Magdalena Koehna

Chłopiec z kamienicy

W domu przeciągi pamiętam były,
Dwie małe dziurki w pogiętych drzwiach
Dwojgiem niebieskich oczu szeroko patrzyłem
Na za oknem zamknięty świat.

W kamienicy czymś więcej cuchnęło
Niż papierosami i grzybem ze ścian.
Coś w skrzypiących deskach nocą straszyło
Gdy cichaczem do matki biegłem uciekając od nocnych mar.

Kołdrą otulony po nos z jej oddechem
Na spoconym czole modliłem się
By za tym popsutym w łazience zaworem
Lepszy i czystszy krył się dla mnie dzień.

By noc z tego miasta zeszła
Krzyki sąsiada zniknęły ze ścian
Bym tu bardziej żył niż umierał
We wrotach tych brudnych i moczem cuchnących bram.

25 sierpnia 2017